Rok 1871. Kraków, piątek 23 czerwca. Nr. 141.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 436. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane [illegible] są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą.— **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.— **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.— Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Bióro komisowei wywiadowcze dla Galicji i Bukowiny Zygmunta Kotkowskiego, I. Auwinkel N. 3. —**w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ.

w Krakowie:

od 1 lipca do 30 września . . **5** złr.
od 1 lipca do 31 grudnia . . **10** „

w Austrji z przesyłką pocztową:

od 1 lipca do 30 września . . **6** złr.
od 1 lipca do 31 grudnia . . **12** „

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, którzy od 1go lipca b. r. prenumeratę swą odnowić mają, iżby raczyli oszczędzić nam nawału pracy przy końcu kwartału i nadsyłali **wcześnie** prenumeratę, by nie doznali przerwy w otrzymywaniu dziennika.

Najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy, są **przekazy pocztowe**, gdyż opłata do 10ciu złr. wynosi tylko 5 centów, a do 50 złr. 10 cnt.

Zapraszając czytelników naszych do odnowienia prenumeraty, przesyłamy im zarazem tę miłą wiadomość, że od 1 lipca b. r. zapewniliśmy sobie **stałe współpracownictwo p. J. I. KRASZEWSKIEGO, który po zaprzestaniu wydawnictwa swojego czasopisma „Tydzień“ wstępuje do redakcji „Kraju“, jak to równocześnie p. Kraszewski w ostatnich numerach „Tygodnia“ ogłasza.**

Kraków 22 czerwca.

Dzienniki niemieckie, a bardziéj jeszcze wiedeńsko-pruskie, sławiąc triumf i zjednoczenie Niemiec, zapewniają świat i siebie, że teraz już, wobec takiéj potęgi niemieckiéj, która zdolną jest do utrzymania równowagi w Europie, i bez zezwolenia któréj nic ważniejszego zajść nie może; że teraz już zapanowała pogoda na horyzoncie europejskim, znikły wszelkie czarne punkta i pokój długotrwały jest zapewnionym.

Nic dziwnego, że Niemcy takiemi dumnemi marzeniami się kołyszą, niemniéj jednak na serjo takich zapewnień brać nie można; u Niemców można je w danéj chwili oszołomienia pojąć, lecz gdyby ktokolwiek inny tym złudzeniom się na trzeźwo oddawał, byłoby to nader zgubne zaślepienie, byłoby to zapoznawaniem faktycznego stanu rzeczy, zapoznawaniem wszelkich oznak i objawów, które niemal codziennie uwagę ludów i rządów zajmują.

Niemcy osiągnęli szczyt swoich marzeń, resztę dokona jakeśmy to wczoraj wykazywali — sama natura rzeczy; więc téż Niemcy mogli już wołać *point des reveries.* Lecz dokonanie się jedności niemieckiéj — jest właśnie faktem okazującym, że jest to początek dopiero narodowéj restauracji w Europie — że w wieku naszym, w którym prawo narodowości doszło do znaczenia zasady w stosunkach międzynarodowych, teorja ta musi się w zupełności dokonać.

Przedewszystkiem więc każdy — nie mówiemy już Polak, ale każdy trzeźwy i rozsądny człowiek widzieć musi, że sprawa Polska nabrała po zjednoczeniu Niemiec większego znaczenia, tém większą jest potrzebą Europy załatwienie jéj.

Nie ma wątpliwości, że forma militaryzmu pod jaką na razie dokonało się zwycięstwo Niemiec, sojusz tego militaryzmu z Rossją — a upadek Francji i zobojętnienie Anglji, są to warunki mogące na Europę sprowadzić przez pewien czas noc i głuchą ciszę reakcji i ucisku.

Lecz właśnie ta noc dokuczy zanadto ludom i państwom zagrożonym przez wzrost uniwersalnych potęg i stanie się pubudką do odporu, do sprzymierzenia się wspólnego przeciw reprezentantom zaboru. I w łonie tych państw zaborczych nawet musi się zbudzić zastanowiony na chwilę prąd ku odzyskaniu wewnętrznéj wolności i swobody.

Osią tego zwrotu ku wyzwoleniu musi być sprawa polska, a rękojmią w téj mierze jest oprócz wymienionych ogólnoeuropejskich przyczyn, niezłomna żywotność i wytrwałość narodu polskiego, który dopóki nie wyrzekł się życia, dopóty wyrzec się nie może jedynego warunku tego życia, to jest odbudowania całéj ojczyzny.

Dumne zaślepienie Niemców, wiara w iglicówki, w działa Kruppego i w sojusz moskiewski, — może na chwilę łudzić się i zapominać o istotnych warunkach nie martwego, ale żywego porządku w Europie, może zapominać o prawie przyczyn i skutków i chcieć historją zatrzymać w biegu. Na chwilę może się zdawać pacjentom w Ems, że to jest możliwem — lecz nie w ludzkiéj jest mocy wyrwać z piersi ludzkiéj wolność i sprawiedliwość, a zagrożonych uczynić ślepemi na własne niebezpieczeństwo.

A zagrożonemi oprócz uciśnionych ludów, oprócz narodu polskiego, są wszystkie państwa, — jest Austrja znajdująca się w epoce porodzenia nowego ustroju, który to połóg przy pomocy sąsiadów może ję o śmierć przyprawić, jeżeli nie oprze się na narodowościach, na wolności, jeżeli nie wyrwie z rąk Rossji wyłącznego wpływu jaki ona dotąd posiada w krajach wschodniéj i południowéj Słowiańszczyzny, — jeżeli nie nie zdobędzie się na odegranie pierwszorzędnéj roli w całéj sprawie wschodniéj. Sprawa ta zaś ściśle związana z rozwiązaniem kwestji polskiéj, nie tylko bowiem, że nie jest załatwioną, ale owszem przez rezultat ostatnich konferencji czarnomorskich wprowadzoną została w stan zapalny, groźny dla Turcji, dla Austrji, dla całéj Europy.

Sprawa Polska i Wschodnia są to więc czarne punkta, których znaczenie o wiele się jeszcze podniosło w skutek ostatnich przemian w Europie — a nie są to punkta jedyne, po za niemi jest jeszcze wiele innych, lubo odmiennéj natury — które równocześnie załatwienia się domagają — w duchu wolności i sprawiedliwości.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Kraków. W skutek wojny niedawno ukończonéj ospa szerzy się niemal w całéj Europie; jesteśmy zewsząd zagrożeni tą zarazą.

Przegląd lekarski pisze w téj mierze:

„Nie sądzimy, aby wdanie się w tę sprawę towarzystw lekarskich było skutecznem; nie mają bowiem powagi urzędowéj, jaką posiada namiestnictwo, wydział krajowy, zwłaszcza téż krajowa rada zdrowia, do któréj zajmowanie się tą sprawą przedewszystkiem należy.

Ponieważ wydział sejmowy opędza z funduszu krajowego koszta szczepienia ospy, które wynoszą do 20 tysięcy złr. przeto zdaje się nam, że on pierwszy powołanym jest do obmyślenia środków usunięcia niedostatków przy szczepieniu zbiorowém ospy spostrzeganych.

Prowadzenie szczepienia ospy ochronnéj należy, jak wiadomo, do władz państwowych; nikt atoli nie zaprzeczy z pewnością prawa kontroli w téj mierze wydziałowi krajowemu, a tém mniéj prawa czuwania, aby fundusz krajowy nie był marnowanym. Bo przecież rzecz oczywista, iż kto płaci, winien wiedzieć, za co płaci.

Jakim sposobem wydział krajowy może wykonywać taką kontrolę i zarazem, że tak powiem, ją udoskonalić? Według rozporządzeń rządowych (rozp. namiestnictwa dnia 1 listopada 1836 liczba 36280 rozp. min. spraw wew. z dnia 25 lipca 1857 r.) prawo kontroli służy wydz. krajowemu, a to przez udział w zbiorowém szczepieniu ospy naczelników gmin, którzy osobiście mają być przytomnymi szczepieniu ospy i muszą potwierdzać lekarzowi wykazy dzieci szczepionych. — Ponieważ zaś nie każdy naczelnik gminy skutecznie może czynności te wykonywać, przeto naszém zdaniem wydział sejmowy mógłby do komisji szczepienia ospy delegować członków rad powiatowych, (ile możności lekarzy) — którzy, zaopatrzeni poprzednio w dokładne instrukcje, asystowaliby zbiorowym szczepieniom ospy i o niedostatkach takowych donosiliby wydz. krajowemu.

Dalej obowiązkiem wydziału krajowego jest wpływać na usunięcie wadliwych przepisów, lub też na ich ulepszenie, wpływać zaś wydział sejmowy może przez swoich delegatów w radzie zdrowia. — Rada zdrowia ma prawo początkowania, może więc wydział krajowy wnieść przez swoich delegatów projekt do przepisów szczepienia ospy w Galicji, któryby lepiéj odpowiadał właściwościom kraju, wymaganiom czasu i umiejętności niż dotychczas obowiązujące przepisy.

Zdaje się nam, iż po to tylko zasiadają delegaci wydziału sejmowego w radzie zdrowia, aby bronili w niéj interesów kraju. Sam rząd uznał konieczność wpływu wydziału krajowego na sprawy zdrowotne (sanitarne). Korzystajmy więc z tego wpływu. Rada zdrowia nie jest od tego, aby jéj członkom nadać tytuł c. k. radców zdrowia; właśnie obowiązkiem jest delegatów wydziału do rady zdrowia wpływać i walczyć o zaprowadzenie w kraju naszym niezbędnych reform sanitarnych. — Tego kraj po nich spodziewać się ma prawo. Na podstawie istniejącego porządku rzeczy, a nawet w zakresie obowiązujących ustaw wydział krajowy wiele mógłby zdziałać dla poprawy szczepienia ospy w kraju naszym, a przez to ochronić fundusz krajowy od uszczerbku, którego łatwo uniknąć.

Należy tylko zejść ze stanowiska wygodnego *legis latae* i wszędzie wytrwale i umiejętnie korzystać z prawowitego wpływu na *legem ferendam.* Nie zapatrujemy się tak czarno na stosunki krajowe, jak delegat wydziału dr. Dobieszewski, że wydział sejmowy jest bezsilny w sprawie szczepienia ospy. Należy sił szukać tam, gdzie się one rzeczywiście znajdują, a jeżeli pamiętać będziemy w pracy nad polepszeniem zdrowia powszechnego o zasadzie Bakona: *Restaurandum ab imis fundamentis,* to zwolna krocząc po drodze legalnéj, zdobędziemy nie jedno stanowisko dotychczas przez nas bronione.“ *L—ski.*

Warszawa. Komitet do spraw Królestwa polskiego, zważywszy, że obecnie roztrząsa się projekt wprowadzenia do Królestwa polskiego ustaw sądowych cesarstwa, uznał, iż przedstawiony obecnie projekt ministra spraw wewnętrznych o ustanowieniu przy namiestniku w Królestwie posady urzędnika do szczególnych poruczeń dla zajęć czynnościami sądowemi, może być zatwierdzony tylko w kształcie czasowego środka. Na téj podstawie komitet dla spraw Królestwa, po porozumieniu się z jenerałfeldmarszałkiem hrabią Bergiem, uchwalił: 1) ustanowić przy kancelarji namiestnika w Królestwie czasowo posadę urzędnika do szczególnych poruczeń dla zajęć czynnościami wydziału sądowego, z zaliczeniem téj posady do V klasy i wyznaczeniem osobie, która będzie mianowana na tę posadę, po dwa tysiące pięćset rubli rocznie; 2) potrzebny na ten przedmiot rozchód zaliczyć na rachunek kredytu wyznaczonego w budżecie kasy państwa na nadzwyczajne w téj kasie wydatki, a od 1 stycznia 1872 r. wnieść do budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych. Car zatwierdził te uchwały.

(Dz. Warsz.)

Lwów. [O delegacji galicyjskiéj] pisze *Gaz. nar.* między innemi:

„Nigdy jeszcze żadna delegacja nie była w tak korzystném położeniu jak obecna, bo zbiegiem okoliczności teraźniejszych, ministerstwo znalazło się w tém położeniu, iż na niéj głównie opierać się musi. Tymczasem delegacja nasza nie wyzyskuje téj pozycji swojéj jak należy, nie dosyć energicznie bierze się do rzeczy.

Właśnie minister dla Galicji nominowany powinien się stać pośrednikiem dla delegacji w dobijaniu się dalszych ustępstw. Kuć trzeba żelazo, dopóki jest gorące; uzyskiwać dalsze ustępstwa, dopókąd ministerstwo jest w przymusowém położeniu opierania się głównie na delegacji naszéj. Gdy rada państwa zostanie zamkniętą, minie chwila korzystna.“

Dodamy tu uwagę, że nie wiemy dotąd o ministrze dla Galicji, gdyż — jak nam donoszą — referatów galicyjskich p. Grocholskiemu wcale dotąd nie oddano.

Lwów. *(Wyciąg z protokułów posiedzeń wydziału krajowego,* za czas od 1 kwietnia do 31 maja 1871 r.) *(dok.)*

Wydział krajowy zatwierdził następujące oferty:

A. Na dzierżawę myta w Brzeżnicy, ofertę skarbu dębickiego za rocznym czynszem 2500 złr.

B. Na roboty konserwacyjne przy drogach krajowych:

1) p. Wolf Friedmana na dostawę szutru w pow. tremboweskim;

2) p. Salomona Saarego na dostawę szutru dla drogi prusko-szlązkiéj;

3) p. Marcina Groblewskiego na zbudowanie poręczy przy drodze gorlicko-konieczniańskiéj;

4) p. Majera Lenera na dostawę szutru w pow. gorlickim;

5) p. Jośla Goldsteina na roboty przy drodze tyśmienicko-kołomyjskiéj;

6) pp. Pawlikowskich na roboty przy drogach tarnowsko-niedzieckiéj i krościenko-szczawnickiéj;

7) p. Kurniewicza na roboty przy drogach sanocko-rzeszowskiéj i sanocko-przemyskiéj;

8) p. Wiezera na dostawę szutru w pow. buczackim;

9) p. Feliksa Schmitta na dostawę szutru w pow. sandeckim;

10) p. Kesslera na budowę mostów na drodze mieleckiéj;

11) pp. Herza i Jana Krawczyka na dostawę szutru w pow. mielnickim i pilźnieńskim;

12) p. Mojżesza Ecksteina na roboty dla drogi skaławsko-czortkowskiéj;

13) p. Kurniewicza na dostawę szutru dla drogi przemysko-sanockiéj;

14) p. Oleksy Martyniuka na dostawę szutru dla drogi skałecko-zaleszczyckiéj;

15) gmin Boryszkowce, Łatkowce i Babince na dostawę szutru dla drogi okopsko-borszczowskiéj.

C. Na dostawy:

1) drzewa i desek do budowy zakładu w Kulparkowie ofertę państwa Brodów;

2) drzewa opałowego do cegielni téjże budowy p. Radoszewskiego;

3) piasku do téjże budowy oferty pp. Królikowskiego i Sadłowskiego.

D. Na dzierżawę propinacji w Winnikach ofertę gminy Winniki, za rocznym czynszem 8120 złr. na trzy lata.

Przyjmując do wiadomości doniesienie c. k. namiestnictwa o zamierzonem zwinięciu szkoły chirurgicznéj we Lwowie, wydział krajowy oświadczył się albo za zupełném odrazu zamknięciem pomienionéj szkoły, nie czekając upływu lat trzech, albo przynajmniéj za tém, aby więcéj nie przyjmowano uczniów na pierwszy rok.

Po porozumieniu się z c. k. namiestnictwem uchwalił wydział krajowy ogłosić drukiem nowo wypracowane instrukcje szpitalne.

Wydział krajowy zatwierdził zaprowadzenie w szpitalach krakowskich dyżurów lekarskich.

Wydział krajowy dozwolił na przyjmowanie do szpitali krakowskich doktorów medycyny na bezpłatnie praktykujących lekarzy.

Wydział krajowy uchwalił przedłożyć wys. sejmowi wniosek względem sprzedaży dóbr szpitali krakowskich położonych w Galicji, i względem zaciągnięcia pożyczki na dobra Tropiszów, położone w Królestwie polskiém.

Udzielając drowi Berhleffowi, dyrektorowi szpitala lwowskiego, urlopu na trzy miesiące, wydział krajowy poruczył zastępstwo jego drowi Bogusławowi Longchampsowi.

Wydział krajowy zamianował:

dra Buszka adjunktem przy oddziale chorób wewnętrznych w szpitalu krakowskim;

dra Sawickiego tymczasowym zastępcą sekundarjusza przy szpitalu lwowskim.

Na zapytanie księcia marszałka krajowego, wystosowane do p. ministra spraw wewnętrznych, odpowiedziało namiestnictwo w myśl reskryptu p. ministra z d. 26 kwietnia b. r. do l. 1665, że skoro sejm z najwyższego polecenia odroczonym został, tak też z chwilą jego odroczenia przerwane zostały czynności komisji przez niego wybranych, i że będzie rzeczą sejmu na nową sesję zebranego ustanowić komisje, jakie uzna za potrzebne.

Wiedeń 21 czerwca.

H. [Czterdzieste piąte posiedzenie izby niższéj rady państwa].

Dziś nie mogła jeszcze być rozbieraną w izbie pełnéj poprawka dra Glasera do „ustawy o księgach hypotecznych,“ bo dotyczący wydział jeszcze nie powziął stanowczéj decyzji w tym przedmiocie.

Spełniono najprzód formalności odesłania do wydziału finansowego „przedłożenia,“ co miesiąc teraz praktykowanego: o przyzwolenie na pobór podatków *pro Juli.* — Dr. Dienstl, jako sprawozdawca przedmiotu tabularnego, referował daléj (z wypuszczeniem pensyjnego dodatku Glasera) w sprawie zaprowadzenia téj ustawy *(Einführungsgesetz)* w życie i przystąpiono odrazu do debaty szczegółowéj, bo w jeneralnéj nikt głosu nie zabierał. — Przyjęto jeden paragraf za drugim bez zmiany; tylko przy paragrafie 28 jeden poseł z lewicy postawił wniosek, żeby tak przy zakładaniu, jak i przy zmianie ksiąg hypotecznych, stosowano się do stanu rzeczy, jaki wykazany jest w katastrze.

Wniosek się nie utrzymał, bo na replikę komisarza rządowego, „że to należy już do sejmów,“ zgodziła się większość.

Z przedłożenia rządowego o „oznaczeniu komisji do uregulowania podatku gruntowego,“ zdawał sprawę Klier.

Ustawę z trzech paragrafów złożoną przyjęto.

Dr. Sturm referował o kolei żelaznéj morawskiéj z Schönberg koło Ołomuńca do granicy pruskiéj Wildenschwerdt prowadzącéj. Prawo kolejowe w 2 i 3 czytaniu przyjęte zostało.

Tak samo przyjęto ustawę normującą kredyt 6miljonowy na wystawę powszechną. Referował bar. Kübeck. Poczém ciągnęły się odczyty różnych petycji z zwykłemi konkluzjami, „że się odsyła do ministerjum.“ Jako sprawozdawcy petycjowi funkcjonowali: v. d. Strass, Czajkowski i Figuly.

Znowu posiedzenie jutro i znowu sprawy mniéj ważne.

Natomiast oświadczenie p. Beusta jest dość ważném, które tenże zrobił w wydziale budżetowym austrj. deleg. t. j. niewęgierskiéj.

W tym wydziale sami swoi, to jest Niemcy, z galicyjskich delegatów nie wybrali ani jednego.

Z wieku XVI.

Wielka wojna

o wolność i niepodległość

Odczyt publiczny, miany w Krakowie d. 27 maja 1871 r. w sali muzeum techniczno-przemysłowego

przez

Alfreda Szczepańskiego.

(Ciąg dalszy.)

Więc oczywiście nadszedł czas, żeby dyplomacja europejska się odezwała. — I stało się coś podobnego, jak w r. 1864 owa tragiczno-komiczna interwencja dyplomatyczna w sprawie polskiéj.

Francja, Austrja przesłały uwagi do Madrytu — a Filip (jak Gorczakow w r. 1864) odpisał, że ubolewa nad tém, iż ktoś tam miesza się do spraw, które jego tylko obchodzą.

Na tém miejscu wypada téż wspomnieć o związku, w jakim w danéj chwili stanęła cała niederlandzka kwestja do naszych ojczystych dziejów.

Francja od początku téj walki kierowała się polityką dwuznaczną. Udając zgodę z protestantami (z Hugonotami) obiecywała zrazu pomoc księciu Oranji w walce protestanckich Niederlandów przeciw Hiszpanji, mając własny interes w upokorzeniu i osłabieniu Hiszpanji. Lecz żądza prześladowania innowierców wzięła wreszcie górę nad polityczną rywalizacją z Hiszpanją i z natchnienia królowéj matki, Katarzyny Medicis, nastąpiła owa ohydna rzeź Hugonotów w Paryżu w nocy św. Bartłomieja, w któréj Karol IX własnoręcznie do uciekających Hugonotów strzelał. Filip i Alba tryumfowali, Francja stała się wrogiem Niederlandów. Niedługo potém jednak nastało w Polsce bezkrólewie po śmierci Zygmunta Augusta, a jako kandydatów na tron polski stawiano między innymi i księcia Orania i księcia francuzkiego Henryka Valois. — Wieść o rzezi paryzkiéj była złym paszportem dla Henryka, zwłaszcza dla Polski, w któréj panowała za Jagiellonów zupełna tolerancja co do wyznań, o któréj słynny Melanchton pisał: „że w jednéj Polsce wówczas prawda była wolną.“ Książę Orania sam nie pretendował, ale rząd francuzki czuł potrzebę nietylko zatarcia wrażenia rzezi, ale nadto pozyskania księcia Orania, iżby swoich wpływów w Polsce użył na rzecz Henryka Valois. Nastąpiła w skutek tego zmiana w polityce Francji; przyrzekano Oranii zawarcie zgody z protestantami, pozwolenie dla niego na werbunki we Francji. Wszystko obłuda i fałsz — jak w ogóle Niederlandy nie doznały w śmiertelnych swoich zapasach pomocy od żadnego z europejskich państw, lubo w interesie ich leżało ukrócenie potęgi uniwersalnego państwa Filipa II dla zabezpieczenia równowagi europejskiéj i własnego bezpieczeństwa. Jedynie własne siły i poświęcenie miały je doprowadzić do zwycięztwa.

Hollandja téż, słuchając tylko własnéj woli i głosu Wilhelma Oranii, walczyła. Każdy dzień odznaczał się srogiemi bojami, ofiarami i klęskami, ale i cudownem bohaterstwem. W zdobytych miastach Zutphen i Naarden kazał Alba wyciąć całą ludność; pozostałych kilkuset obywateli żołdactwo zmęczone mordem, wiązało plecami do siebie po dwóch i wtrącało do jezior na utopienie — albo spędzano tłumy do kościołów, zapalano je i wyduszano w ogniu i w dymie; a drzewa po wszystkich drogach pełne były powieszonych nogami do góry. Żołdactwo doprowadzono do tego stopnia wściekłości, że jeńcom skrępowanym płatało mieczami piersi i piło z nich gorącą krew.

Alba zmuszony był oblegać: Harlem, Alkmaar, Lleyde.

Zdobycie Harlem było dla Alby ważném, gdyż siły powstania byłoby w środku zupełnie przerwało. Wszczęła się więc najkrwawsza walka między Albą, a oblężonem miastem i Wilhelmem, walka na lądzie i na jeziorach. **30,000** Hiszpanów obozowało koło Harlem — w mieście zaś było tylko **4,000** powstańców — lecz cała ludność pełna zapału i poświęcenia. Kobiety utworzyły osobny legjon pod dowództwem jednéj wdowy z najznakomitszéj w mieście rodziny. — Trzy szturmy odparto, ciała obrońców zapełniały wyłomy w murach porobione przez hiszpańskie działa. 7 miesięcy trwało już oblężenie, ludność wyzywała Hiszpanów w codzienny bój na wałach z niesłychaną brawurą; lecz wróg srozszy od Hiszpanów nadszedł — głód. Już nie było nic do jedzenia, tylko trawa z ogrodów, z cmentarzy i chwasty tu i owdzie po ulicach wyrosłe. Wysłano przez gołębia list do Wilhelma pisany krwią, że miasto kona Pomoc nie nadciągła — Harlem zdobyli Hiszpanie i wymordowali ludność, która i tak z głodu po ulicach padała.

Gorzéj jeszcze było w Alkmaare. W mieście było 800 żołnierzy i 1,000 zbrojnych mieszczan, naprzeciw 16,000 wojska. Kobiety, dzieci, starcy bronili murów — kilkanaście szturmów odparto. Hiszpanie zabobonni mówili, że chyba jakieś nieludzkie potęgi walczą przeciw nim. A podczas, kiedy miasto się broni — przerwano tamy, aby zalać cały kraj, zniszczyć i własne zasiewy, ale i utopić Hiszpanów. Przestraszeni Hiszpanie po 7 tygodniach oblężenia ustąpili. Alba był pokonany, jeszcze nie zupełnie na polu walki, ale już w własnym duchu, więc oczywiście Filip już go nie potrzebował i odwołał go. Powstanie rosło w siły wśród krwi i ruin, wzmacniane cierpieniem, bohaterstwem, niezłomnością i otuchą naczelnika swego, który łączył w sobie dojrzałe postanowienie ludu niedającego się ani oszołomić przez powodzenie, ani osłabić przez klęski., który powtarzał w najcięższych chwilach z całym spokojem: „jeżeli mamy zginąć, to gińmy dopełniwszy obowiązku, dając przykład następcom — w każdym razie zanim Hiszpanie z nami skończą, kosztować ich to będzie połowę Hiszpanji, jéj bogactw i ludzi“.

Po Albie obejmowało dowództwo kilku jeszcze książąt, lecz wypadki rozwijały się daléj z niezłomną loiką, okazując do czego jest zdolny lud, gdy zjednoczy siły swoje i miłość wolności.

Wśród walki olbrzymiéj, prowadzonéj z rozmaitém powodzeniem (wymagającéj tomów na opowiedzenie jéj), wyłania się zwolna niepodległość Holandji.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z IWONICZA.

(Humoreska.)

Najprzyjemniejsze wycieczki po kraju są zawsze w towarzystwie przyjaciół dobranych; dwóch mogłoby się nie pogodzić, trzeci jest więc potrzebny dla rozejmu; to téż i ja już od miesiąca gawędziłem oczami z krajem od Gorlic ku Dukli w towarzystwie mojego kija, téj najlepszéj podpory méj starości i torby zwyczajnéj od dawnych już lat, a ztąd długiém doświadczeniem przewidywać i zaradzać niedogodnościom, jakie spotkać mogą podróżnego.

W takiém to towarzystwie uchodziła mi droga między Wietrzną a Rogami, zawadziłem o Iwonicz, właśnie na czas, aby być świadkiem okropnego zniszczenia, nakazanego zapewne przez jakiegoś członka komuny paryzkiéj.

O wy, co porę kąpielową przepęd[illegible] zamyślacie u źródeł iwonickich, nap[illegible] już szukać będziecie najpiękniejsze[illegible] mnika, którym ta okolica słuszni[illegible] się szczycić. Dąb ów wielki, co [illegible] 28 stóp obwodu, co ocieniał [illegible] niał kościółek Iwonicza od [illegible] trów północno-wschodnich

Przy rozbiorze budżetu, czyli wydatków na potrzeby minist. spraw zagranicznych, zapytał dr. Giskra p. ministra spraw zewnętrznych, jakie jest położenie Austrji polityczne i jaki stosunek na zewnątrz, a mianowicie naprzeciw Rossji. Nadmienił przytém, że w delegacji poprzedniéj stan rzeczy był przedstawiony w takiém świetle, jakoby Austrja mogła być zawikłaną w wojnę z Rossją i że potrzebne są przygotowania wojenne.

Pyta się więc, czy Austrja tylko zachowuje względy grzeczności w stosunkach dyplomatycznych z tém państwem? zwykłe i zimne. P. Beust, któremu zawsze pożądane są takie emanacje, tłómaczył szczegółowo jak przyjazne i zapewniające nadal pokój stały, są relacje Austrji do nowego cesarstwa, Niemiec do nowéj republiki Francji, do Włoch Anglji etc. a co do Rossji oświadczył, iż teraz nie ma żadnego powodu do jakiejkolwiek kolizji z tém państwem.

„Wiadomości rozgłaszane przez dzienniki niektóre, jakoby ze strony Rossji przeciw ukształtowaniu stosunków wewnętrznych Austrji zrobiona była jakakolwiek interpelacja (*Einsprache* ten niemiecki wyraz inwolwuje tu ingerencję w cudze sprawy) jest nieprawdziwa (*unwahr*).

„W ogólności trzymam się téj zasady, żeby nie zezwalać żadnemu obecnemu mocarstwu mięszać się w wewnętrzne stosunki Austrji, ja zaś, dodaje minister spraw zewnętrznych nie miałem sposobności wystosowania w tym względzie stosownéj odpowiedzi, ponieważ żadne mocarstwo nie dało mi do tego żadnego asumptu.“ Lepiéj, trafniéj i zrozumialéj, trudno rzecz z wyrachowaniem bałamutnie przedstawioną, sprowadzić do mianownika prawdy.

Pisano nieraz i nie w jednym organie powtarzano, co pisał tendencyjnie drugi, że dla tego „rezolucji“ wnieść nie można, dla tego jéj całości domagać się nie wolno, dla tego iż rząd Przedlitawji na takie zachcianki „prawidłowo-samorządnego ustroju“ jaki zaprowadzony już jest w innéj części austro-węgierskiéj monarchji przystać nie może, bo Rossja po wojnie pruskiéj, oparta o Pruso-Niemcy zakłada weto i robi „*Einsprache.*“

Pokazuje się z oświadczeń tego, który noty dyplomatyczne pisze i na noty dyplomatyczne odpowiada, a więc rzeczy tego rodzaju zna, bo ma je w swém ręku, że wszystko co w tym względzie puszczano w świat, było jak Nestroy w jakiejś sztuce powiada, a co p. Beust potwierdza.

Es war Alles und Alles .... nicht Wahr.

Wiedeń. [Odpowiedź hr. Beusta] na interpelacją dra Giskry względem stosunków monarchji austrjacko-węgierskiéj do innych mocarstw, a w szczególności do Rossji, brzmi w streszczeniu jak następuje:

Stosunki nasze do państw zagranicznych nie są jedynie chłodną grzecznością, ale można je w ogólności bardzo dobremi nazwać. Przedewszystkiém stosunek do państwa niemieckiego jest bardzo przyjacielski i niczém niezamącony, a doniesienia niektórych dzienników, że nie przechodzi po za granice zwykłéj grzeczności, zupełnie są bezzasadne.

Z Włochami zostaje Austrja w jak najprzyjaźniejszych stosunkach, a rząd włoski czuł się nawet spowodowanym przyznać, że w trudném położeniu, w jakiém się znajdował, żadne inne państwo nie okazało mu się tyle życzliwém, co Austrja.

Rząd francuzki zajmuje wprawdzie obecnie, z powodu wewnętrznego omdlenia państwa, stanowisko mniéj wpływające na stosunki zewnętrzne, ale stosunki rządu austrjackiego do Francji są dobre i nie ma żadnych nieporozumień.

Co do Anglji także nic nie zaszło, coby mogło zakłócić przyjazne stosunki Austrji do tego mocarstwa.

Wreszcie co do Rossji, nie ma żadnego powodu do obawiania się na razie jakichkolwiekbądź nieporozumień lub starcia, a wiadomość, że Rossja protestowała przeciw urządzeniu wewnętrznych stosunków Austrji, jest nieprawdziwa. Kanclerz trzyma się téj zasady, że żadnemu obcemu mocarstwu nie można dozwolić protestowania przeciw wewnętrznym stosunkom Austrji; dotąd jednak nie potrzebował jeszcze odpierać podobnych protestów, gdyż żadne państwo nie dało do tego powodu.

Podczas ostatniéj sesji delegacji, istniały jeszcze nieporozumienia, które dopiero konferencja londyńska w sprawie Czarnego morza ostatecznie załatwiła.

Stanowisko rządu austrjackiego przy téj sposobności było zupełnie nienaganne, energiczne i odpowiednie interesom państwa. Rezultaty, osiągnięte na konferencji londyńskiéj, w niczém nie są szkodliwe Austrji.

Porta z swéj strony chwyciła się nowéj polityki, opierającéj się więcéj o własne siły, czego Austrja nie może uważać za nadwerężenie swych interesów. To też dobre stosunki do Porty wcale się nie zmieniły.

Z drugiéj strony, Austrji zawdzięczyć należy, że na konferencji londyńskiéj zakwestjonowane przez Rossję zasady prawa narodów nanowo określono i utrwalono.

Austrja będzie w możności w każdéj sprawie kierować się względem na własne interesa.

W stosunkach Austrji do Rossji w ostatnich czasach nic się nie pogorszyło, a odnośne doniesienia dzienników są tylko wymysłem.

Kiedy w ostatnich latach obficie nagromadzone w Europie palne materjały kilkakrotnie piekielnym wybuchły ogniem, udało się monarchję uchronić od wszelkiego udziału w wojnie, przez co zyskała przedewszystkiem pomyślność bez uszczerbku dla powagi monarchji.

Pomimo to utrzymywanie armji gotowéj do boju, jest niejako premją za bezpieczeństwo, która, by użyć tego przykładu, tańszą jest od gradobicia i z tego stanowiska proszę panów oceniać kwestję polityczną i wojskową.

— [Rokowania z Czechami.] *Tages-Pr.* pisze: „Donoszą nam, że panowie dr. Rieger i dr. Prażak przybyli do Wiednia, w celu dalszego prowadzenia z ministerstwem rokowań, które już przedtém rozpoczęto. Na razie rozchodzi się tylko o rewizję czeskiéj ordynacji wyborczéj, którą rząd przeprowadzić zamierza, porozumiawszy się w tym względzie z stronnictwem staroczeskiém i feudalném, bo i hr. Lew Thun zaproszony jest na konferencje. Ostatnia okoliczność nie każe się wiele dobrego spodziewać.“

Francja.

[Aresztowanie jen. La Cecilia] nastąpiło podług *Figaro* w następujących okolicznościach: Kiedy był jeszcze pułkownikiem wolnych strzelców w departamencie Sekwany, La Cecilia bawił blizko przez miesiąc w zamku Banneville w okręgu Caen. Zdoławszy ujść z Paryża, do tego zamku skierował on swą ucieczkę. Rachował na dobroć pani Banneville, którą mu okazywała w czasie wojny z Prusami. Ale teraz na próżno ją błagał i prosił, aby się zajęła nieszczęśliwym jego losem, pani B. oświadczyła, że ma dla sługi komuny tylko nienawiść i pogardę, a jeżeli nie pójdzie sobie precz dobrowolnie, każe go gwałtem wyrzucić, albo nawet przytrzymać. Widząc, że wszystkie przedstawienia na nic się nie przydadzą, La Cecilia oddalił się. Niedługo potém doniesiono pani Banneville, że zamek jéj otoczyła żandarmerja. Wszedł brygadjer prosząc o wydanie ukrywającego się u niéj niebezpiecznego człowieka, którego ma polecenie aresztować. Pani B. opowiedziała prawdę. Bez straty czasu żandarmi zarządzili obławę i nie za długo odkryto ex-jenerała komuny w małéj karczemce wsi Banneville-la-Campagne, gdzie się znajdował w towarzystwie swego wiernego sługi. W karczmie znaleziono trochę broni i amunicji, poczém zabrawszy i gospodarza domu, skierowali wszystkich trzech więźniów ku Wersalowi.

— [Otwarcie sądów wojennych w Wersalu] znowu jest opóźnione, co tylko na korzyść więźniów wypaść może. Śledztwo sprawy Rocheforta jest ukończone, tak, że ex-redaktor dziennika *Mot d'Ordre* stanie w przyszłym tygodniu przed kratkami, bo prawo wymaga upływu trzech pełnych dni od polecenia śledztwa do ostatecznego sądu.

Trzeci oddział sądu wojennego, przed który staną dowódzcy paryzkiego powstania, będzie prezydowany przez pułkownika Waldnera de Frendenstein, a składać go będą: jeden dowódzca bataljonu z głównego sztabu, dwóch kapitanów od piechoty, jeden kapitan od artylerji, jeden porucznik, jeden podporucznik i jeden adjutant od artylerji.

Dla obwinionego Rossela, którego sprawa przyjdzie zaraz po sprawie Rocheforta, skład sądu ulegnie małéj zmianie. Ponieważ Rossel miał stopień kapitana, porucznicy i adjutant zostaną zastąpieni kapitanami. Wzbudza on powszechne sympatje pomiędzy żołnierzami i współkolegami. W czasie gdy był oskarżony o zdradę wydania fortu Issy, protestowali oni przeciwko temu twierdzeniu mówiąc, że Rossel nie zdolny jest do zaprzedania się, Rossel jest obyczajów surowych, pracowity, zastanawiający się, skupiony, odważny, gorący, w patrjotyzmie egzaltowany, klęskami Francji obłąkany, szukający raczéj odwetu za kapitulacje, jak zwolennik komunalistów. Przed powstaniem nie znał zupełnie ludzi z komuny. Był to oficer znany ze swych zdolności i swego charakteru;. na konkursie co do reparacji mostów w czasie wojennym dostał najpierwszą nagrodę. Z tém wszystkiém, jeżeli nie nastąpi ułaskawienie, Rossel, jako dezerter z wojska regularnego, musi być rozstrzelanym.

Po Rochefortcie i Rosselu nastąpi sprawa Billioraya i Verdaguera. Ten ostatni jest owym sierżantem z 88 pułku, który komenderował ogniem plutonu rozstrzeliwającego nieszczęśliwego jen. Lecomte. Śledztwo z tymi dwoma oskarżonymi już jest ukończone.

Inaczéj ma się ze sprawą Assi'ego. Chęć włączenia do procesu tego agitatora zmowy robotników w Creuzot, wszystkiego co dotyczy stowarzyszenia „Internationala“, być może, że odroczy na kilka tygodni ostateczne rozprawy. Assi wraz z Rosselem zachowują się w więzieniu zupełnie spokojnie, grając zimno i energicznie swą rolę.

Dziki Paschal Grousset zmienił zupełnie swoje usposobienie. Nie ma dnia, żeby coś nowego nie odkrył i nie zeznał, rachując, że tym sposobem potrafi złagodzić wyrok mający wypaść na niego. — Udaje nawróconego, tak że księża nie wychodzą prawie z jego więziennéj celi. Sędziowie mają nadzieję wydobycia od niego ciekawych szczegółów z panowania komuny. Pomimo zupełnych przyznań się do winy, Paschal Grousset będzie sądzony dopiero za dni piętnaście, gdyż wszystkie papiery u niego schwytane muszą być oddane do rozpatrzenia ministrowi spraw zagranicznych, który bardzo był ciekawy wiedzieć, co za rodzaj zewnętrznych stosunków zawiązał jego pseudokolega z europejskiemi gabinetami.

Czwarty oddział sądu wojennego sądzić będzie oficerów gwardji narodowéj, żołnierzy dezerterów i osoby cywilne, mające pośrednie stosunki z komuną lub jéj obrońcami.

— [Szykuje się wielka wyprawa w Algierze], mianowicie do prowincji Kabylji. Mówią, że po sławnéj kampanji z r. 1844, zakończonéj bitwą wygraną przez marszałka Bugeaud pod Isly, będzie to najznaczniejsza wojskowa ekspedycja w te strony francuzkiéj Afryki. Jeżeli który z Orleanów wstąpi jeszcze na tron, będzie to jakby dalsza karta w historji panowania Ludwika-Filipa.

— [Dziennik urzędowy zawiera objaśnienia] tyczące się obiadu u p. Thiersa, na który zaproszeni byli książęta orleańscy, całe ciało dyplomatyczne i dwóch ministrów: J. Favre i Wiktor Lefranc. Gospodarz domu — mówi „Dz. urzędowy“ — przypomniał sobie, że był kiedyś ministrem ich ojca, a dziś jest naczelnikiem władzy wykonawczéj rzeczypospolitéj; obecność książąt na tém przyjęciu mówiła jasno, że ze wspomnieniem przeszłości rozumieją i przyjmują teraźniejszość. W tém małém zdarzeniu nie ma nic coby nie było zgodném z polityką inaugurowaną wolném głosowaniem zgromadzenia. Republikanie mogą bez żadnego wstydu objawiać swój szacunek dla książąt, niosących szlachetnie znakomite imię, a pan Thiers ma sobie za zaszczyt podejmować u siebie członków rodziny, któréj polityka miała zawsze najszczersze poszanowanie dla woli kraju.

Niemcy.

Berlin 20 czerwca.

§§. Wśród festynów ostatnich dni niepodobna mi było znaleźć chwilki swobodnéj na napisanie do was listu. Berlin szalał z radości, krzyczał hurra na wszystkie strony, połykał tumany kurzu i opłukiwał je falami rozmaitego piwa. Pierwsze to dni w których Berlin zaczął się czuć jedną ze stolic świata i chrzciny te niemało go kosztowały, ale i niemało wpadło do kieszeni. Tłumy przyjezdnych napełniły Berlin tak, że trudnoby było umieścić choćby o 10,000 ludności więcéj. Ceny były niby umiarkowane, ale jednak tak bajecznie wysokie, że ja o nich wyobrażenia nie miałem. Po długiéj parlamenturze z moją gospodynią musiałem się zgodzić na ustąpienie czasowo jednego pokoju, zostawiając sobie tylko pokój sypialny i wymawiając sobie zarazem miejsce u okna dla siebie i kilku znajomych. Należę bowiem do tych szczęśliwych, których okna wychodzą na Königgsgractzer Str. kędy pochód miał przechodzić. Za ten mój pokój zapłacono na trzy dni 40 tal. wyraźnie czterdzieści, a zajęła go jakaś familja pomorskiego krautjunkra złożona z 5 głów mękzkich i żeńskich.

W piątek od samego rana ruch w mieście przybrał rozmiary niesłychane, cały Berlin z swemi gośćmi wytoczył się na przybrane w chorągwie zielenią i kwiatami przystrojone ulice. Na paryzkim placu przy bramie brandenburskiéj trybuny dla honorowych dziewic i dla publiczności, takie same trybuny wzdłuż ulic, któremi przechodził pochód. Na każdym dachu, na każdéj gałęzi drzew pod Lipami i w części Thiergartenu, na każdym niemal gzymsie garnitur uliczników i całéj ulicznéj gawiedzi. Gwar na górze i w dole na kształt szumu fal morskich. Nienumerowane trybuny zajęto już prawie od rana, każdy przysposobił się w zapas żywności na pół dnia, bo zejść z takiego miejsca niepodobna.

Pod trybunami urządzono zresztą bufety, w których mianowicie piwo i knakwurst już od rana miały silny odbyt. Śniadano na dachach i na bruku i na gałęziach, gdzie kto mógł, byle miejsca nie stracić. Wszystko odbyło się ściśle po prusku podług wyroku. O oznaczonéj godzinie na pochód oddalone odgłosy hurra dawały znać w mieście, że marsz tryumfalny się rozpoczął.

Równocześnie konni i piesi kostusie zaczęli na prawo i na lewo spychać publiczność do szeregu i torować otwartą drogę dla wojska. Nareszcie w Brandenburskiéj bramie pokazał się błyszczący tłum jenerałów, otaczający ojca Wrangla, świecący od złota i srebra, migocący wstęgami orderów. Za jeneralicją pokazali się Moltke i Bismark, przyjęci kolosalnym okrzykiem, a nareszcie: der olte Wilhelm z orszakiem książąt i jenerałów. Tu już okrzyki doszły do frenetycznéj siły i ledwie uciszyły się, gdy cesarz zatrzymał się pod trybuną dziewic w kostjumie Gretchen, aby otrzymać z ich rąk wieniec laurowy. Daléj nastąpiło powitanie magistratu i pochód ruszył przepisaną drogą wśród okrzyków ludu na cześć ulubionych pułków. Pochód trwał 5 godzin. Bezpośrednio potém większa część wojska poszła na kwatery, gdzie się zaczęło ugaszczanie na wielką skalę, reszta poszła z cesarzem do Lustgartenu, aby tam asystować przy odsłonięciu pomnika Fryderyka Wilhelma III. Odsłonięcie odbyło się podług przepisu i Berlin zaczął hulać. Wieczorem całe miasto z wyjątkiem kostusiów (konstablerów) było pijane, a nad ranem kolosalny *katzenjammer* zapanował w Berlinie. Ot i koniec wielkiego dnia.

Rumunja.

Bukareszt 7 czerwca.

(List ten doszedł nas dopiero wczoraj— podajemy go lubo spóźniony dla utrzymania ciągłości spraw. Red.).

(=) W przeszłą niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie izb przez księcia Karola, mowę tronową bardzo zręcznie zredagował pan prezes ministrów Katardziu; podaję wam z niéj ważniejsze ustępy. „Moje ministerstwo przedstawi panom prawo co do umorzenia długu niekonsolidowanego (dette plotante) a zarazem upraszam pp. o zwrócenie uwagi na prawdziwe potrzeby skarbu i kredytu publicznego, zechciejcie zawotować budżet tak na rok bieżący jakoteż i na rok 1872. Przedłożone wam będą niektóre prawa zwłoki nie cierpiące, jakoto: prawo gminne, prawo tyczące się konwencji sądowniczéj zawartéj z Rossją, prawo o taksach municypalnych, konwencja z monarchją austro-węgierską co do połączenia sieci kolei żelaznych, zmodyfikowanie prawa tyczego się organizacji wojskowéj, zmodyfikowanie prawa o wychowaniu publiczném, prawo *sur l'inamovibilité* sędziów etc.“ Kwestja kolei żelaznych powinna być uważnie rozbieraną. Ministerjum moje z całą energją ściga koncesjonarjuszów i przedstawi wam wszystkie fazy, jakie ta głośna sprawa przechodziła. Znając wasze dobre chęci, jestem przekonany, iż wszystkiemi sposobami będziecie dopomagać mojemu rządowi, by mu ulżyć w ciężkiém zadaniu, którego się podjął w tak trudnych chwilach, a co do mnie, to bądźcie pewni panowie, iż się nie cofnę przed żadną ofiarą, by módz sumiennie odpowiedzieć zaufaniu, który naród we mnie położył. Przeszliśmy przez ciężkie próby, lecz walka ta wzmocniła nas, dzisiaj nauczony doświadczeniem, znając lepiéj i ludzi i stosunki, będę postępował pewniejszym krokiem na drodze prawdziwego postępu. Naród cały zmęczony temi niepłodnemi walkami toczącemi się od tylu lat, a które zagrażały nawet bytowi politycznemu kraju, podniósł się jako jeden mąż i w pełném zaufaniu dla mojego rządu ogłosił swoją wolę. Obecność wasza panowie dowodzi dostatecznie, iż kraj jest zdecydowany szukać szczęścia w porządku i w ładzie, bo nie można wykraczać bezkarnie przeciwko prawdzie i trzeba być przygotowanym na straszne następstwa, jeżeli się gwałci zasady fundamentalne, na których spoczywa towarzystwo. Nieustające dowody zaufania dla moich ministrów, spokój który panuje w całym kraju, uprzejme przyjęcie, którego doznałem wraz z księżną w ostatniéj podróży po Rumunji, wzmocniły moje przekonanie, iż kraj jest konserwatywny, iż nauki z przeszłości wydały już owoce i że każdy zamiar dążący do obalenia porządku, pierwéj jeszcze będzie przez opinję publiczną potępiony, nim go prawo ukarać potrafi. Co się tyczy stosunków naszych zewnętrznych, to muszę powiedzieć, iż rząd mój od wszystkich bez wyjątku gabinetów odebrał najprzychylniejsze oświadczenia. Wysoka Porta przekonana o naszych zamiarach dążących do wzmocnienia węzłów, które nas z Turcją łączą, pomoc nam swoją obiecała. Tak więc ściśle zachowując traktaty, a przestrzegając wewnątrz porządku, prawa nasze będą zawsze szanowane. Panowie od was zależy otworzyć nową erę pomyślności dla Rumunji. Potrzebuję pomocy każdego z was, by mogła w kraju zakwitnąć sprawiedliwość, moralność i wolność, ta praw dziwa wolność, która oświeca narody i która je uszczęśliwia, a nie swawola i anarchja, które je w przepaść prowadzą. Gdzie nie ma obowiązków, tam nie ma praw; gdzie nie ma porządku, tam nie ma wolności. Kraj chce żyć, kraj chce iść naprzód. Niechaj Bóg błogosławi waszéj pracy!“

Dziwny jednakże widok przedstawiała ta izba złożona z małym bardzo bardzo wyjątkiem z samych kandydatów rządowych, a którzy można śmiało powiedzieć, znając tutejsze stosunki już po kilku tygodniach nie będą obecnego gabinetu podtrzymywać. Dzisiejsza izba jest wprawdzie konserwatywną, lecz nie będzie ministerjalną, żywiołu prawdziwie opozycyjnego w niéj nie ma, a rząd popełnił wielki błąd, przeszkadzając wybraniu przywódzców partji czerwonéj, jakoto: pp. Bratiano, Rosetti, a co więcéj w oczy bije, iż nawet Jonck Ghika nie jest deputowanym. Pytanie się nasuwa czy izba, w któréj nie ma opozycji, może się utrzymać i czy odda usługi krajowi a zabezpieczy losy dynastji, trafną bardzo uwagę zrobił jeden z tutejszych dzienników przypominając, iż Bibesko, Stirbey, Kuza, król Otto, Ludwik Filip, Bomba neapolitański, wszyscy ostatniego roku swojego panowania, potrafili byli wprawdzie pod presją zebrać parlamenta prawie bezopozycyjne, smutny to trochę horoskop dla tutejszego hospodara.

Zresztą nic tutaj nowego — wszyscy zajęci izbą, która znowu zajęta sprawdzaniem mandatów panów deputowanych. Dopiero w przyszłym tygodniu rozpoczną się debaty.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Lwów. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiéj dokończono wyboru delegatów, dodanych do wykonawczéj czynności prezydenta, i wybrano 10 członków do wydziału. Delegaci są następujący:

Bałutowski, Dąbrowski, Dymet, dra. Gębarzewski, dr. Gottlieb, do. Lewakowski, dr. Madejski, Miączyński, dr. Milleret, Moszczański, dr. Rajski, dr. Rieger, Rucker, dr. Sermak, dr. Skwarczyński, Szemelowski, Szwegzicki, Wieczyński, Zaak, dr. Zucker.

Do wydziału wybrani: Boczkowski, Dobrzański, dra. Hoffmann Kornel, dra. Hoffmann Maurycy, dr. Kohn, dr. Kolischer Juliusz, dr. Semilski, Wild, dr. Wolski. dr. Zabłocki kanonik.

Gospodarze na posiedzenia rady miejskiéj: Błotnicki, Dąbrowski, Maszkowski, Starkel, Żółkiewski, dr. Zucker.

Komisja dla dóbr miejskich: dr. Czemeryński, Dymet, Hoffmann Maurycy, Jasiński Aleksander, Pajączkowski Józef, Russmann Leib, Wild Karol.

Komisja dla dochodów niestałych: Madejski, Szemelowski, Szuman, Dąbrowski, Rucker, Szwedzicki, Żaak.

Komisja dla realności miejskich: Dąbrowski, Epstein, Rawski, Reiss, dra. Skwarczyński.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Dzieło Henryka Levittoux *Filozofja Natury*, którego obszerną krytykę napisaną przez Karola Libelta, zamieszcza *Tygodnik Wielkopolski*, pojawiło się obecnie w drukarni Józefa Bergera w przekładzie francuzkim, przerobionym wedle trzeciego wydania polskiego i przejrzanym przez autora.

Tygodnik Wielkopolski wychodzący od sześciu miesięcy w Poznaniu pod redakcją Edmunda Callier, pozyskał już dostateczną liczbę prenumeratorów w w. ks. poznańskiém dla zapewnienia bytu tego pisma, podczas, gdy w Galicji powstające czasopisma naukowe i beletrystyczne tylko ofiarami wydawców i współpracowników się utrzymują. *Tygodnik Wielkopolski* w najlepszym redagowany duchu, zestrzela w sobie niciedwie cały ruch literacki w w. ks. poznańskiém. W ubiegłym półroczu zamieszczał on prace archeologiczne i filozoficzne dra Libelta, psychologiczne Ochorowicza, monografje okolic kraju Wal. Eliasza, w literackiéj części utwory Kraszewskiego, Wilkońskiéj, Narzymskiego i innych, poezje Henryka Merzbacha, Wład. Ordona, Wład. Bełzy; daléj utwory muzyczne Hertza, Dembińskiego, Danysza, Borozdina, Połczyńskiego, wreszcie ciekawe korespondencje z Warszawy, Krakowa, Lwowa i t. d.

Seweryna Goszczyńskiego *Zamek Kaniowski* wyszedł świeżo w Pradze w przekładzie czeskim, dokonanym przez O. Berka. Przekłady niemiecki i francuzki istnieją oddawna.

Poezje Teofila Lenartowicza przełożył na język włoski p. Ettoro Marucci. Przekład ten wydany we Florencji, odznacza się wiernością i przejęciem się duchem oryginału i obejmuje wybór najpiękniejszych utworów ukochanego poety.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Pora najdłuższego dnia była u naszych praojców za czasów pogańskich zawsze świętą i połączona z uroczystościami, które się w skutek skłonności słowiańskiéj do poezji i mityczności, aż do dzisiaj utrzymały, lubo w skutek przyjęcia wiary chrześcjańskiéj już w innéj szacie, pod firmą św. Jana. Mianowicie starają się o téj porze dziewczęta i to nie tylko wiejskie, badać przyszłość. W niektórych prowincjach kładą dziewczęta kości zwierzęce rzędem, poczem wypuszczają psy, i któréj kość pierwsza zostanie przez psa porwana, ta najpierwsza pójdzie za mąż. Gdzieindziéj ubierają o północy w polu koły w kwiaty i tasiemki, i wróżą z postaci tak ubranych kołów, jak będzie małżonek wyglądać. Ważną rolę odgrywa także roślina „Krzyżownica“ (*Poligala vulgaris*), rosnąca także koło Krakowa na pagórkach, i właśnie obecnie kwitnąca, z któréj sok wyciśnięty ciemny jest dowodem gorącéj, zielony zaś tylko zwyczajnéj albo żadnéj miłości ze strony kochanka. Na brzegach Wisły i bocznych rzek puszczają o téj porze wianki wróżąc przyszłe losy z biegu i losów wianka. Wianki stały się od kilku lat ulubioną zabawą i dla Krakowian. Zapewne i w tym roku będą uroczyście obchodzone.

V Walne zgromadzenie tow. pedagogicznego odbędzie się 18, 19 i 20 lipca b. r. we Lwowie. Dla uczestników tego zgromadzenia zniżone zostały ceny jazdy II i III klasą wagonową na połowę, mianowicie na kolei północnéj ces. Ferdynanda od 14—24 lipca b. r., na kolei Karola Ludwika od 15—31 lipca, na kolei lwowsko-czerniowiecko-jaskiéj od 15—25 lipca. Chcąc korzystać z tego zniżenia ceny jazdy, mają się zgłosić o karty uczestnictwa u zarządu tow. pedag. tego oddziału, do którego jako członkowie towarzystwa należą i załączyć 1 złr. Karta uczestnictwa posłuży za legitymacją przy kasie biletowéj na kolei, oraz za kartę wstępu do sali obrad i t. p.

Program walnego zjazdu, jakoteż porządek dzienny walnego zgromadzenia późniéj będą ogłoszone.

Lwów, dnia 21 czerwca 1871 r.

Od zarządu głównego tow. pedagogicznego:
Dr. *F. Strzelecki*, wiceprezes.
P. Święcicki, sekretarz.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna redakcjo!

W doniesieniu o wyratowaniu przezemnie człowieka z wody, zaszła o tyle pomyłka, iż nie w niedzielę lecz w sobotę po południu około godz. 3 wyratowałem człowieka, lecz nie maszynistę tylko p. Zwolińskiego czeladnika krawieckiego od p. Filipkiewicza.

Donoszący o tém, tylko co do daty i osoby się pomylił.

Ant. Natter, urzędnik kolei.

Ferje. — Na podstawie § 9 rozporządzenia ministra oświecenia z 20 sierpnia 1870 r. niższo-austrjacka rada szkolna przeznaczyła w w szkołach ludowych i miejskich na ferje oprócz niedziel i świąt uroczystych także: *a)* poniedziałek i wtorek przy końcu zapust, *b)* cztery ostatnie dni wielkiego tygodnia, *c)* wtorek po świętach Wielkiéj nocy i Zielonych świętach, *d)* dzień Wszystkich świętych, *e)* święto Bożego narodzenia od 24—30 grudnia, *f)* dzień urodzin panującego monarchy; *g)* w każdym tygodniu jeden dzień który rada szkolna późniéj oznaczy.

† Albin Żychliński, major b. wojsk polskich, kawaler krzyża zasługi (Virtuti militari), dziedzic Pierska, zmarł w Poznaniu dnia 9 b. m. Zmarły położył w sprawie narodowéj znakomite zasługi. Urodził się w Międzychodzie 1797 r.

Grad.—Dnia 4 b. m. spadł grad w powiecie rawskim i wyrządził znaczne szkody w polu w Rawie, Hrebennem, Mostach małych, Kamionce.

Awantura. — Dnia 21 b. m. po południu, podczas jarmarku pokłóciło się w rynku na Podgórzu kilku huzarów, rozprawiających o różnych wypadkach, które się ostatniego czasu w Krakowie wydarzyły, z czego się naostatek wywiązała bijatyka, w skutek któréj jeden pozostał bez zmysłów na polu chwały, reszta zaś przed nadchodzącym patrolem uciekła. Późniéj został jeden z nich przez policjantów wyśledzony i po zaciętéj obronie aresztowany. Pobity żyje, lecz ma, jak się zdaje, mlecz paciorzowy nadwerężony.

---

wiekowéj budowy runął, a szczepy i polana jego już ogień niszczy na kuchni ks. proboszcza i z dymem z komina znikną też z pamięci mieszkańców trzechwiekowe tradycje.

Filozofowie, co się frazesami zadawalniają, utrzymują, iż cywilizacja zawsze idzie ku zachodowi za słońcem, a że każdy prąd musi wytworzyć inny w przeciwnym kierunku, więc też będą mogli faktem poprzeć swą teorję, dodając, iż iż z zachodu przychodzi aż do nas ów dziki szał niszczenia nawet pomników natury w braku pysznych dzieł sztuki, których świat iwonicki nie mógł podziwiać, bo tu nie istnieją.

Dziwnie odczuliśmy i różnym wrażeniom ulegliśmy. Mój kij widocznie przeraził się, jakoby przeczuwając, iżbym mógł być w stanie porzucić go przez wody iwonickie. Torba moja stoicznie rozpatrywała scenę zniszczenia, pewna méj zależności i polegania na niéj, jak ufa mąż, szczerze kochający, swéj żonie, jak ufał Kastor Poluxowi.

I mnie smutek ogarnął, bo każde zniszczenie robi ofiary z niewinnych; tu też zmarniało gniazdko słowika, lirnika naszych dusz, kiedy w ciszy wieczornéj bezwiedna pyta go o swą przyszłość.

Milcząco szliśmy pospołem długą drogą, obsadzoną i ścieśnioną domkami tém gęstszemi, im więcéj zbliżaliśmy się do granic państwa źródłowego. Wstęp do niego oznaczają dwa potężne słupy, podtrzymujące bramę, poza którą nadzieja zdrowia z dostatnią miernością obiecuje ową równość, o którą krwawe walki świat stacza.

Jakoby dla przedsmaku szczęścia obiecanego w tém eldoradzie, a uprzytomnie[illegible]ia złego, które ma nas opuścić przy [illegible]mie, stoi tu niedaleko naprzód dom [illegible]dny i piękny, dom rządcy, namie[illegible] władcy prawie dusz i ciała i [illegible] gości przybywających.

[illegible]eciw zaś widać opuszczony i [illegible]y tartak, a obok niego w nie lepszym stanie, a do tego obrudzona karczma z arendarzem. Kontrast jakoby konieczny dla przestrogi przybyszów, wyraźnie mówiący: umiejcie się rachować, albo też zabójczéj ale tajemnéj będziecie zmuszeni szukać pomocy jako marnotrawni.

Przechodzimy bramę bez narażenia się na zetknięcie się z jakąbądź policją uzbrojoną i już jesteśmy na przedmieściu zamieszkałém przez Izraela, zbiegłego tu z całego świata; poważna cisza i spokój, okazy współczucia dla przechodniów, ciekawość nienatrętna, przykładna, a racjonalna równość, jaką zaraz dostzegliśmy, to wszystko dodało nam otuchy.

Kij spoczął na mym ramieniu, torba jako sceptyk ciekawa wyzierała z pomiędzy nas, a ja zadumałem się na widok pewnéj interesującéj magnetycznie uprzejméj, wdzięcznéj twarzy, cierpieniem uidealizowanéj, a szczęśliwie uszłéj z rąk rozbójczych, co ruinę i pożogę niosły po ulicach Odessy. Dochodzimy do jakichś olch zdobnych herbem z ukosa patrzącym na przechodniów.

Z pod tych olch już widać całą okazałość stolicy, tego kątka świata; naprzód galerja dla sklepów bogatych, jakby na wywrot podszewką wykręcone paryzkie Palais Royale; daléj w całéj okazałości Tuilerji stary pałac, jedyny dziś egzemplarz najciekawszy dla archeologów, na prost pałac konnéj marynarki, na prawo zaś wielkiego bulwaru rozpoczęta budowa czy też ruina przyszłych lub byłych kąpieli znikłéj już cywilizacji, rzeczywiście co to jest, to tylko archeologowie i komisja balneologiczna z fizjologiczną może oznaczyć. Bliżéj zaś ministerstwo kuchenne czyli żołądka obszerniejszy gmach zajmuje.

Przed tą piękną budową plac wielki coś jakby mikroskopowo przypominający Palmyrę, bo na wzniesieniu stoi świątynia harmonji. Mijając ją dochodzi się do kolumnady kolosalnych rozmiarów, rozumie się w Palmyrze, a którą tu zowią deptakiem. Służy ona na wnijście do świątyni światła, z dwoma ołtarzami z granitu, poświęconymi Karolowi i Helenie.

Reszta gmachów odpowiada wspaniałościom wyliczonym.

Pierwszém naszém staraniem było otrzymać prawo pobytu; przyjęcie do gminy dano nam bez żadnych kosztów, poręczeń, wywodów co do stanu naszego majątku, urodzenia i koligacji.

Ninisterstwo zdrowia na tych dokumentach nadało nam prawo obywatelstwa z grzecznością, uprzejmością i pośpiechem, którego trudno znaleść w Galilei u jakichkolwiek władz.

Trzecią naszą wizytę zrobiliśmy tylko przez grzeczność dla naszych żołądków. Po takiém dopełnieniu tych pierwszych a wstępnych obowiązków, koniecznych dla przybysza, rozgościliśmy się w wygodném mieszkaniu pod olchami.

Jutro zapoznamy się z współobywatelami wcale niezdziwionymi i nieprzestraszonymi naszém przybyciem, jak to ma czasem miejsce naprzykład w Krakowie za okazaniem się jakiéj twarzy obcéj, zdradzającéj jakimkolwiek zarysem lub odcieniem swą zagraniczność.

Mój towarzysz kij lubiący drzemkę, zapowiedział, iż tu spocząć musi długi czas; po walnéj dyskusji, wysadzeniu komisji zdecydowano się na miesięczny odpoczynek.

Pani torba zaś ziewa, nudzi się, już zupełnie schudła, bo dla niéj odpoczynek jest najstraszniejszą chorobą; znosi jednak cierpliwie swój los dla miłości zgody, bo dla niéj nie masz ofiary i poświęcenia, któregoby nie zrobiła dla przyjaźni, jaka nas łączy.

Obrachowaliśmy wydatki wspólne, ułożyliśmy budżet nasz na czas pobytu; szczególna rzecz, bez sprzeczek, szemrań i podejszeń; co to jest znać się i szanować nawzajem i ufać jeden drugiemu.

W.

Poznań. Filją dyrekcji towarzystwa pomocy naukowéj dla dziewcząt polskich rozpoczęła swe czynności. Ograniczają się dziś one na zbieraniu składek od członków, oraz na postawieniu pewnych zasad, któremi zarząd filji będzie się kierował i na wyszukiwaniu odpowiednich miejsc, gdzieby dziewczęta polskie w obranych przez się zawodach kształcić się mogły.

Pomoc na kształcenie się dopiero zacznie być udzielaną od 1go października r. b., wszakże zgłaszania się mogą zaraz następować. Zgłaszać się można bądź to ustnie, bądź piśmiennie do każdego z członków zarządu, a mianowicie pań:

Bibianny Moraczewskiéj ulica św. Marcin 23. Antoniny Bronikowskiéj ulica św. Marcin 23. Pauliny Wilkońskiéj ulica św. Marcin 62. Dr. Mateckiéj św. Marcin 4. Profesorowéj W. Motty Rybaki 28. Napoleonowéj Urbanowskiéj ulica Berlińska 11. Dr. Świderskiéj ulica Berlińska 14. Leonardowéj hr. Kwileckiéj ulica Młyńska 17. Pana Fr. Dobrowolskiego W. Rycerska 6.

Pomoc przedewszystkiem otrzymają te dziewczęta, które zechcą się kształcić w kucharstwie, krawieczczyźnie, oraz na buchalterki i ochroniarki. Aby otrzymać pomoc, należy by kandydatka do każdego z tych zawodów prócz buchalterstwa, wykazała, iż umie czytać i pisać, oraz zna cztery działania arytmetyczne i była nie młodszą nad lat 16. Chcąca się kształcić na buchalterkę, powinna mieć świadectwo z ukończonéj szkoły średniéj miejskiéj lub sekundy pensji wyższych. Kandydatki nie posiadające tych kwalifikacji przyjęte być nie mogą. W miarę możności pomoc może być udzielaną i na kształcenie się w innych zawodach. Możność ta jednak zależeć będzie od ilości funduszów, które jak dotąd nie przedstawiają wcale poważnéj cyfry. O ile wiemy przecież, co dzień liczba członków towarzystwa pomocy naukowéj dla dziewcząt w tutejszém mieście się zwiększa, co samo już dowodzi, jak społeczeństwo nasze przejęte jest ważnością i potrzebą rzeczonéj instytucji i że spiesząc do niéj, rokuje sobie po jéj działalności wiele dobrego. *Dz. Pzn.*

Pożar. — W Haliczu, na kolei lwowsko-czerniowiecko-jaskiéj, w nocy z dnia 19 na 20 b. m. po przejściu pociągu towarowego do Stanisławowa, wybuchł ogień w mag zynie towarowym z taką gwałtownością, że nawet jeden wagon z 4-ma beczkami spirytusu obok stojący spalił się. Towary znajdujące się w magazynie uratowano, budynek zaś sam zgorzał do szczętu. Przyczyna pożaru dotychczas niewiadoma.

(!) **Szczawnica-Miodziuś,** *19 czerwca.* — Szczawnica dopiero od 10-ciu dni rozpoczyna się zaludniać. Przyczyną tego opóźnienia były niepraktykowane słoty i zimno które odstraszały każdego a błyszczące śniegiem Tatry jeszcze i dziś niemiłe sprawiając wrażenie, w błąd wprowadzają turystów. Pogoda od kilku dni ustaliła się, a miłe i umiarkowane ciepło przyspieszyło wegetację tak, że na Miodziusiu siano pokoszone stoi w kopach. Pierwszy kontyngens tegorocznych gości, jak zwykle, dostarczyły gminy izraelickie a goście mieszczą się jak kto może po mieszkaniach swych współwyznawców szczawniczan lub po chatach włościańskich; drugi, stanowią kupcy i spekulanci wszelkiego rodzaju, oraz rzemieślnicy przybywający rok rocznie z okolicznych miasteczek dla zarobku; trzeci, restauratorowie, cukiernicy, piernikarze, piekarze i t. p. Z restauratorów pp. Garan i Szmidt z Sącza pomieścili się w swych zwykłych lokalach w górnym zakładzie, zaś pani Rapczyńska wdowa z Krakowa na Miodziusiu.

Lekarzy przybyło już czterech: pp. Trembecki z Sącza, Nierzkowski z Tarnowa, Ściborowski i Doskowski z Krakowa. Dziś przybyła jedna z najwyborniejszych orkiestr zkontraktowana w Pradze czeskiéj. Kilkanaście familji rozpoczęło kuracje, a kilka osób dopiero przybyło odetchnąć świeżem górskim powietrzem. Od zeszłego czwartku mamy co dnia 15—17 stopni ciepła, wiatr wschodni łagodnie od czasu do czasu powiewa.

Przy zalewie wód koło Zwiniacza i Zaleszczyk zginęło około 200 osób. Ciał wielu dotąd jeszcze nie odszukano. Oprócz całéj rodziny wójta Halkiewicza, który właśnie sprawiał chrzciny u siebie, i wraz z gośćmi swoimi zginął w nurtach, kilka rodzin żydowskich z znacznemi majątkami utonęło, między temi dwie kalwakaty żydów podróżnych, z których jedna jechała do rabina w Husiatynie, a druga na wesele do Sadogóry. Dwóch kupców z Tłumacza, którzy za sprzedane woły mieli przy sobie około 30,000 zła., zginęło bez śladu. Koło mostu pod Zaleszczykami, gdzie do niedawna była głębia, znajduje się obecnie wyspa z namuliska, z którego sterczą dyszle wozów, szczątki chałup i najróżnorodniejsze ruchomości. W nasypisku tem musi być mnóstwo trupów ludzkich. Pałac i ogród bar. Brunickiego w Zaleszczykach zamulony. Szkody w polach nie dadzą się obliczyć, i według powszechnego mniemania głód jest nieuchronny. W ogóle cała okolica podniestrzańska ucierpiała okropnie od słot kilkutygodniowych a następnie od nagłych wylewów.

Cywilizowanie żydów. — Ukaz carski względem ubiorów żydowskich wykonywany jest w królestwie jak najsurowiéj, i to także na dosyć znacznéj liczbie mieszkających tam galicyjskich żydów. Jak się dowiadujemy, podali żydzi tak traktowani zażalenie do austrjackiego konsulatu w Warszawie, który obiecał natychmiast interwencją dyplomatyczną. Będzie w skutek tego nieco pisaniny, lecz aż do zakończenia całéj sprawy, będzie mogła policja carska wcale wygodnie wszystkich po swojemu przecywilizować.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Malwina Hotomska jenerałowa z Petersburga, Aug. d'Hauterive wł. d. z Galicji, Ludwik Krzystkiewicz z żoną wł. d. z Wiednia, Walerjan Makowiecki ob. z Częstochowy, Juljusz Noerbo kup. z Medjolanu, Emanuel Colonius kup. z Fulszek, ks. Stan. Róg proboszcz z Dębicy, Michał Zakrzeński wł. d. z Kongresówki, Jerzy Schutte wł. kopalń z New-Yorku, Jan Dembiński rz. dóbr z Galicji, Bogusława Jełowiecka wł. d. z Poznania, Gustaw Lange oficer wojsk ros. z Petersburga, Aleks. Rogozin oficer ros. z Częstochowy.

HOTEL DREZDEŃSKI. *Przyjechali:* Nikifor Ułanowski ob. z Królestwa, Otto Sening kup. z Prus, Karol Gross wł. d. z Galicji, Ludwik Baraś kupiec ze Lwowa, A. Ehrenzweig dyr. banku z Wiednia, Jan Stummer urzędnik z Warszawy.

Wiadomości urzędowe.

— Minister spraw wewnętrznych mianował komisarzy policji Jana Vogel i Karola Schubert nadkomisarzami przy lwowskiéj dyrekcji policji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

L. 721.

KONKURS.

Wysokie c. k. Ministerstwo rolnictwa przyzwoliło reskryptem z d. 22 maja b. r. l. 792 subwencję z funduszów państwowych na urządzenie **wędrownych kursów rolniczych,** przeważnie dla nauczycieli szkół ludowych.

Kursa te odbywać się będą tego roku **w Krakowie, Tarnowie, Gródku i Stanisławowie** w każdéj z tych miejscowości od 27 lipca do 5 sierpnia pod wspólnem kierownictwem Komitetu c. k. Towarzystwa gospod. galic. i Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego i obejmować będą najważniejsze wiadomości z gospodarstwa wiejskiego i nauk przyrodniczych według programow, które w swoim czasie ogłoszone zostaną.

Ażeby ułatwić nauczycielom szkół ludowych korzystanie z kursów, ustanawiają się stypendya, z których przypada na Kraków 35, na Tarnów 35, na Gródek 25, na Stanisławów 40. — Każdy stypendysta otrzyma na opędzenie kosztów podróży tam i napowrót i kosztów pobytu kwotę ryczałtową 20 złr. w. a. z któréj trzy czwarte wypłacone mu będą pierwszego, a reszta ostatniego dnia kursu.

Każdy stypendysta obowiązany jest uczęszczać na wszystkie wykłady kursu i brać udział we wszystkich ćwiczeniach, demonstracyach i wycieczkach z kursem połączonych.

Nauczyciele szkół ludowych lub ich zastępcy, życzący sobie ubiegać się o te stypendya, mają motywowane **prośby** wystósowane do Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic. podać **na ręce najbliższego Zarządu Oddziałowego Towarzystwa pedagogicznego** najpóźniéj **do 4 lipca b. r.** — Prośba ma zawierać oświadczenie, na który z wymienionych powyżéj czterech kursów kandydat życzy sobie być przyjętym, tudzież dokładny adres kandydata, t. j. miejsce zamieszkania i pocztę.

Zarazem podaje się do powszechnéj wiadomości, iż na rzeczone wędrowne kursa rolnicze wolno uczęszczać także oficyalistom prywatnym, włościanom, w ogólności gospodarzom wiejskim.

Z Rady Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Lwów, d. 17 czerwca 1871 r.

Prezes
Smarzewski,
Sekretarz
(1956) **J. Grelinger-Greliński.**

Lwów 20 czerwca. *(Sprawozd. tygodniowe.)* W ostatnim tygodniu mieliśmy dnie pogodne i ciepłe, a 17 bm. termometr wskazywał 17 st. ciepła. Stan dróg krajowych jest pomyślny. — Ceny frachtu spadły, bo roboty w polu już są pokończone.

Ruch w handlu towarowym był ożywiony. Handel manufaktami przybrał większe rozmiary. Z Austrji i Morawy nadeszło około 4000 cntn. towarów modnych. Przesyłki towarów bawełnianych były mierne.—Ruch w handlu cukrem był w ubiegłym tygodniu normalny. Kupowano cukier po większéj części tylko na konsumcję. Transporty rosyjskiego cukru surowego z Nowosielicy przez Czerniowce i z Tarnopola do Petersburga były nieznaczne. Za centnar cukru rafinowanego płacono loco Lwów 34—35 zła. Handel wełną popadł w pewną stagnację. Wysłano jéj zaledwie kilkaset centnarów z Galicji do Krakowa.— Handel rzepakiem upadł także, chociaż artykuł ten udał się w tym roku. Na oléj rzepakowy nie było popytu. Za centnar z dostawą w jesieni płacono 29 zła., chociaż obecna cena jest o 3 zła wyższa — Natomiast ruch w handlu spirytusem ożywił się znacznie, a ceny poszły w górę; płacono $52^3/_4$ c. za stopień. — W handlu szmatami nie zaszła żadna zmiana; w ostatnim tygodniu wywieziono ich z Galicji przez Kraków do papierni w Czechach i na Morawie około 1100 centnarów, a płacono za centnar średniego gatunku po 6—7 zła. — Na skórę był popyt dosyć znaczny; płacono centnar grubéj skóry 105—110 zła., wiedeńskiéj cielęcéj 245—260 zła., włoskiéj na podeszwy 104—108 zła., szwajcarskiéj 115—125 zła., tureckiéj 160—190 zła., niewyprawionéj wołowéj 68—74 zła.

Ruch w handlu masłem nie przybrał znaczniejszych rozmiarów, chociaż popyt z Prus jest wielki; płacono za centnar dobrego gatunku 30—35 zła. Handel jajami jest zawsze bardzo ożywiony; w ostatnim tygodniu wywieziono z Galicji przez Mysłowice do Prus około 1300 centnarów. — Z Rosji nadesłano do Brodów około 4000 centnarów lnu, który wysłano do Wrocławia.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniow. 1800 sztuk, które odwieziono zaraz daléj do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei 200 wołów.

Zaraza na bydło panuje w Tarnopolu i Zagrobeli w pow. tarnopolskim, w Kłaju i Stanisławicach w pow. bocheńskim.

Niedawno opuściła prasę broszura p. Adama Buchowskiego, wykształconego w zawodzie agronomicznym na akademjach rolniczych w Niemczech, traktująca „o sprawie roboczéj po wsiach", tyle ważnéj dla gospodarzy galicyjskich. Broszura objaśnia w krótkości przyczyny braku robotnika i sposoby usunięcia złego. — Polecając ją rozwadze gospodarzy naszych, przytaczamy tu początek. Autor tak mówi:

„Skargi ogólne roku ubiegłego na brak najemnika po wsiach w Galicji podczas robót gospodarskich, które numer *Kraju* z 14 października 1871 roku w osobnym artykule zamieścił, powodują mnie kwestję tę rolniczo-społeczną powtórnie poruszyć. Zaiste, kwestje: rolnicza i komasacji gruntów są sprawami zasadniczemi, na które stosunki rolnicze galicyjskie dopóty niedomagać będą, dopóki odpowiednie wielkości choroby środki zaradcze nie zostaną przeprowadzone. Wspomniany artykuł *Kraju* „o drogości i braku najemnika po wsiach w Galicji" mówi o wzroście produkcji jako jednéj z przyczyn możebnych podniesienia się ceny najmu; daléj budzącéj się może i tutaj kwestji socjalnéj, która się na zachodzie jako walka kapitału z pracą objawia, a która się w zmowach robotników manifestuje.

„Rozbierzemy, jakieto czynniki obok ogólnéj produkcji krajowéj normują zapłatę pracy czyli cenę najmu. Otóż nasamprzód podaż pracy ze strony robotników samych. Drogość i brak najemnika — nie istotny w stosunku do obszaru kraju, lecz dla większych gospodarstw — dowodzi małéj podaży ze strony ludności roboczéj wiejskiéj.

„Jakie są przyczyny ekonomiczne téj małéj podaży pracy?

„Najpierw w tych okolicach, gdzie dwory wypuszczają włościanom grunta dzierżawą li za czynszem w pieniądzach opłacanym, odciąga sposobność taka utrzymania większéj posiadłości ziemskiéj tysiące rąk, które w innych okolicach są przymuszone szukać zarobku drogą najmu dziennego we dworze.

„Powtóre: stosunek, w jakim ziemia w Galicji między posiadłość dworską a włościan jest rozdzielona, przeważa znacznie po stronie włościan. Tę okoliczność—w połączeniu z faktem, że posiadłości ziemskiéj w Galicji skutkiem nieprzeprowadzonéj dotąd komasacji zbywa na takiéj łatwości cyrkulacji, jaką w innych krajach posiada, a która nietylko z rolnictwem ulepszoném chodzi w parze, ale nawet takowe w bardzo znacznéj części warunkuje—za jednę z głównych przyczyn braku robotnika dla większéj posiadłości uważać należy. Przez skommasowanie bowiem gruntów osiąga się prócz wielorakich korzyści dla pojedynczego gospodarstwa, dla całości rolnictwa uruchomienie tj. ułatwienie przechodzenia ziemi z ręki do ręki, co w dalszém następstwie pociąga koniecznie za sobą — jak tego Anglja i niektóre okolice Niemiec są dowodem — zmniejszanie się liczby gospodarstw na mili kwadratowéj, a wzrastanie większych posiadłości przez kupno i aneksję już skomasowanych mniejszych gospodarstw.

„Dalszym przeto, pośrednim skutkiem uruchomienia ziemi w połączeniu z komasacją gruntów będzie uruchomienie znacznéj ilości sił roboczych w kraju najpierw w skutek oszczędzenia pracy, jaką uprawa jednego większego kawała gruntu zamiast kilku parceli dla mniejszego właściciela za sobą pociąga; następnie w skutek zmniejszenia się w ogóle liczby małych gospodarstw w kraju, które wykupione i przyłączone do większych swe siły robocze tamtym w znacznéj części przekazują.

„Te główne pczyczyny ekonomiczne braku najemnika mieszczą zarazem i powód, dla którego i jakość pracy naszego robotnika wiele do życzenia zostawia. Brak centralizacji w rolnictwie, jakiéj tylko wielkie gospodarstwa dobrze urządzone są przedstawicielami, pozbawia kraj szkół — że tak powiem — gdzieby robotnik dłuższy czas pracujący przywykł nietylko do pracy ciągléjszéj, nabrał tego co zowią nawyknieniem do pracy tj. siły i energji w pracy, a przytém zastosowany do zasad podziału pracy zbliżył się poniekąd swém uzdolnieniem do robotnika fabrycznego. — Przymioty te dopiero w połączeniu z pewną oświatą podnoszą stan robotnika w kraju do znaczenia potęgi ekonomicznéj; dlatego stosunków obecnych robotnika w Galicji ze stosunkami zachodu porównać nie można, gdyż tamte więcéj rozwinięte znajdują się w wyższym stopniu rozwoju.

„Przejdziemy teraz do przyczyn moralnych, które robotnika wiejskiego od pracy odstręczają i podaż téjże z jego strony uczczuplają.

„Najważniejszą niestety przyczyną tego jest niski stopień oświaty, z którego wypływa zapoznanie znaczenia pracy dla jednostki i dla całego społeczeństwa. Małe potrzeby robotnika wiejskiego (w części skutek téj niskiéj oświaty), które go do pracy natężonéj nie przynaglają, oddziaływają znów jako jedna z przyczyn na małą podaż pracy ze strony robotników dla większych gospodarstw.

„Tu tylko oświata najogólniejsza, szerząca między ludem nietylko początki nauki, jakich może udzielić szkoła ludowa, do uczęszczania któréj przymus powinien przynaglać, lecz mianowicie z zakresu nauk przyrodzonych i rolniczych, złożona w dziełkach popularnych, rozprzestrzenianych w czytelniach najliczniejszych po parafjach—może skutecznie złemu zaradzić i wychować nowe pokolenie robotnika chętnego i umiejącego pracować.

„Jako przyczyny uboczne i więcéj do pewnych miejscowości przywiązane, pociągające nieoświeconego robotnika do próżnowania, wymienić musimy tygodniowe w miasteczkach targi i wielką ilość świąt na Rusi, gdzie święta rzymskie równie jak i ruskie przez lud święcone bywają."

Daléj przechodzi autor do środków i jako główny środek uznaje komasację gruntów i zaprowadzenie systemu komorników, używanego w Poznańskiém; podaje prócz tego jeszcze inne przykłady urządzeń gospodarczych. Zajmującą tę rozprawę można w każdéj księgarni za 25 c. nabyć.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 21 czerwca. Policja zabrania uroczystości żałobnego obchodu klęski pod Białą górą.

Peszt 21 czerwca. Honwedzi odbyli próbę kartaczownic, która wybornie wypadła.

Wersal 20 czerwca. Okólnik ministra sprawiedliwości żąda dymisji wszystkich urzędników rządowych, kandydujących przy wyborach. Regéres i Vesiniers zostali uwięzieni.

Londyn 20 czerwca. Komitet izby niższéj przyjął bil reformy armji. Ks. Aumale wrócił do Anglji.

Bukareszt 20 czerwca. Utworzył się tu tajny bułgarski rząd narodowy i wydał manifest, zapowiadający nową walkę o wyswobodzenie z pod jarzma Turków.

Przegląd polityczny.

Wiedeńskie dzienniki zapisują, że teraźniejszy rajchsrat zapewne już poraz ostatni budżet wotował.

Podajemy wyżéj mowę hr. Beusta o stosunkach Austrji do zagranicy. Jest ona zbyt różową i obliczoną wyraźnie na to, żeby się przypodobać wiedeńskim Prusakom zasiadającym w delegacjach. Ważnym punktem jest tylko stanowcze oznajmienie nieinterwencji w sprawach włoskich.

Delegacja galicyjska miała postawić gabinetowi żądanie administracyjnych reform, któreby zaraz miały być dokonane, jakie one są i czy nastąpią? niewiadomo.

Morgenpost i *Presse* donoszą, że nominacja hr. Gołuchowskiego namiestnikiem w Galicji jest już faktem dokonanym.

Szesnasty sejm wielkiego księztwa poznańskiego został otwarty w dniu 20go czerwca. Komisarz rządowy hr. Königsmark i marszałek hr. Schalenberg przemawiali przy zagajeniu sejmu, podnosząc trudności z jakiemi walczą sejmy prowincjonalne. Przypominamy czytelnikom, że sejmy w. ks. poznańskiego są sejmami stanowemi i mają bardzo ograniczony zakres działania, dla tego też i działanie nie daje przedmiotu do obszerniejszego rozbioru.

Zapowiedziana przez Thiersa wielka rewja wojsk w Paryżu została odroczoną z powodu usposobienia żołnierzy, którzy, jak twierdzi *Morning Post,* mieli wydawać okrzyki: *Vive l'empereur!* Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwą, jeżeli armja rzeczywiście wzdycha za cesarstwem — to wszelkie uchwały zgromadzenia narodowego na nic się nie przydadzą i lada ambitny jenerał będzie mógł sprowadzić napowrót do Francji wygnańca z Chislehurst.

Kredyt francuzki, któremu minister finansów do niedawna przypisywał wielkie znaczenie, zaczął znów upadać, a to podobno z powodu niepokojących wieści co do postawy Francji względem Włoch. Thiers widział się w skutek tego zmuszonym do wydania okólnika do zagranicznych reprezentantów Francji, w którym ubolewając nad położeniem głowy katolicyzmu, uznaje jednak fakt dokonany, na który Europa przyzwoliła.

Kurja rzymska postanowiła stanowczo nie przyjmować żadnego dyplomaty, któryby miał podwójne stanowiska u dworu rzymskiego i papiezkiego. W skutek tego Niemcy będą zdaje się reprezentowane wobec papieża przez hr. Tauffkirchen, posła bawarskiego.

Z okazji jubileuszu otrzymał papież tyle podarunków, że ich wartość w przybliżeniu obliczają na 25 miljonów franków.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 22 czerwca. Komisja delegacji rajchsratowéj ukończyła obrady nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Lonyay uprasza o prędkie załatwienie budżetu wojny, gdyż węgierska delegacja ukończy niebawem obrady nad całym budżetem. Demel odpowiada, że sprawozdawcy budżetu wojny wstępne roboty ukończyli, niechaj Lonyay zwróci się do austrjackiego ministra finansów, żeby komisji udzielił prędko żądanych wyjaśnień. Komisja postanowiła odbyć przyszłe posiedzenie dopiero wtedy, gdy austr. minister finansów oświadczy gotowość do dania tych wyjaśnień.

Wiedeń 22 czerwca. W skutek doniesień w zagranicznych dziennikach o wojskowych ruchach Rossji na granicach Austrji, hr. Gorczakow bez zażądania wyjaśnień zawiadomił hr. Chotek, posła austr., że doniesienia te są bezzasadne, że Rossja pragnie utrzymania dobrych stosunków z Austrją i przekonaną jest o takiéj saméj chęci Austrji. Hr. Chotek doniósł o tém tutaj.

Berlin 22 czerwca. „Kreuztng." dowiaduje się, że rząd przedłożył w Rzymie sprawozdanie o zachowaniu się frakcji katolickiéj, w skutek czego Antonelli zganił to zachowanie się.

Kopenhaga 21 czerwca. Król grecki przybył tu po południu.

Insbruk 21 czerwca. Etsch przerwała tamy przy Neumarkt i Kurlining, przerwa komunikacji kolejowéj, powódź ogromna. Wylew Renu pod Hohenems wielki.

Wersal 21 czerwca. Mowa Thiersa w sprawie pożyczki. Thiers wykazuje, że Francja mimo nieszczęść nie mających równych sobie, może znieść ciężary, które na nią spadły. Cesarstwo oszukało kraj, przedkładając dwa odrębne budżeta. Zarzuca cesarstwu, że nie przeszkodziło w r. 1866 wojnie Prus z Austrją. Polityka Napoleona była niedorzeczną. Po błędzie pod Sadową, nastąpił większy błąd: chęć naprawienia poprzedniego błędu bez wojskowego i politycznego przygotowania. Austrja nasza jedyna, pożyteczna aliantka kazała Napoleonowi powiedzieć: Nie licz na mnie. Rezultatem wojny jest dla Francji strata 8 miljardów. Opłacając jednak swój błąd, stwierdzi ona jak tuszę, w bliskiéj przyszłości swoją nieśmiertelną wielkość. Thiers mówi o wielkiém wrażeniu, jakie wywarł w Europie widok jedności i oporu Paryża. Gambetta popełnił wielki błąd, przedłużając opór nad Loarą bez widoków powodzenia. Gdyby wtedy pokój został był zawarty, to mogły nasze straty zostać ograniczone na 15set miljonów kosztów wojennych, $2^1/_2$ mil. wynagrodzenia i prawdopodobnie zmniejszone straty terytorjalne (?). Cała suma kosztów wojennych dosięgła potém 3 miljard. Gorliwość i patrjotyzm Gambetty możnaby usprawiedliwić uczucia te potrzebują usprawiedliwienia (?), lecz przymięszała się do nich gorliwość w widokach stronnictwa. Cesarstwo jest za to wszystko odpowiedzialne i jest przyczyną naszych nieszczęść. Wyłuszcza daléj Thiers budżet z r. 1870. Pasywa wynoszą 3 miljardy i 300 miljonów, aktywa 2,756 mil. wraz z pożyczką, ale po odtrąceniu rezultatu podatków. Pozostaje niedobór 645 mil. Niedobór na rok 1871 wyniesie według przybliżonego obrachunku 986 mil., cały zatem niedobór za oba lata 1,631 mil. Gdy zaś brak pożycza nam 1,330 mil., pozostaje niepokrytych 301 mil. Nasz bieżący dług wynosi 650 mil. Francja płaci z ochotą podatki. Wydatki wzrastają jednak, trzeba ruiny paryzkie odrestaurować i okazać odwagę, że żaden naród tak prędko się nie dźwiga jak Francja.

Prusom mamy zapłacić 2 miljardy bez 125 miljonów już zapłaconych i 325 miljonów wyrównanych przez ustąpienie kolei wschodniéj. Bank może nam zaliczyć jeszcze 200 milj., mamy więc do rozporządzenia 650 milj. na nieprzewidziane wydatki. Odbudujemy ruiny paryzkie i i zamkniemy granice otwarte przez klęski wojenne. Pierwsza wpłata na pożyczkę wynosi 15%, wielu subskrybentów zapłaci z góry, w ten sposób uwolnimy się od długu pruskiego. Bank posiada obecnie 520 milj. w złocie i w potrzebie zaliczyłby nam pieniędzy bez pomnożenia obiegowych biletów bankowych, które wynoszą 2400 milj. Przed trzema latami nie nadejdzie potrzeba uciekania się do nowéj pożyczki. Nasze finansowe położenie jest ciężkie, ale nie nieszczęsne. Płacimy bankowi 5%, a w roku przyszłym 1%. Pożyczka będzie emitowaną po kursie 82 lub 83 z 5% — więc mieć będzie prawie 6%. Przy rozsądném gospodarstwie będzie możność późniéj pożyczkę po 5 lub $5^1/_2$% przyjąć.

Thiers wylicza potém nowe ciężary budżetu i procenta od 8 miljardów kosztów wojennych i wynagrodzenia wojennego 356 milj., do tego 200 milj. wydatków amortyzacyjnych — razem 556 milj. Suma ta zmniejsza się do 436 milj. przez redukcję wydatków, trzeba budżet wojny i marynarki zmniejszyć. Nowe podatki pokryją łatwo nowe ciężary.

Tylko przeciw jednemu nowemu podatkowi jest opozycja, na surowe materjały, zwłaszcza tkackie. Thiers mówi, że jego system handlowy nie będzie się opierał na przywróceniu ceł prohibicyjnych, lecz na podwyższeniu niektórych taryf. — Francuzka produkcja dosięga 16 do 17 miljardów; znajdzie się więc łatwo 436 miljonów bez uszkodzenia jéj. Położenie nasze jest względnie dobre, nasze klęski wyjdą nam na pożytek (żywe oklaski). Nie podpiszę nigdy nazwiska mojego pod ustawę, któraby miała podatek dochodowy zaprowadzić.

Kursa. — Wiedeń 22 czerwca g. 2.— Akcje kredytowe 290.20. — Lombardy 176.—. — Losy z 1860 r. 99.80. — Losy z r. 1864 126.80. — Akcje franko-austr. 121.25.— Napoleony $9.85^1/_2$.— Akcje kol. galic. Karola Ludwika 250.25. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 173.50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 164.25. — Akcje banku 784.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 106.50. — Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW 22 czerwca.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	76 50	75 50
„ „ „ 5%	85 50	84 50
„ „ „ bank. hip. 6%	90 50	89 50
„ „ „ bank. wł. 6%	91 —	90 —
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	252 —	250 —
„ „ „ lwows.-czer.	174 50	172 50
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	70 —	— —
Akcje banku gal. hipotecz.	132 —	130 —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	76 75	75 65
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	164 —	162 —
Talary pr. za 100 tal.	183 —	182 —
Srebro nowe austr.	122 50	121 50
Dukat ważny	5 94	5 88

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Napoleon d'or	9 94	9 85
Półimperjały rossyjskie	10 10	10 —
WIEDEN, 21 czerwca.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	69 25	69 15
„ wal. austr. spłac. 5%	59 75	59 65
Losy pożycz. z r. 1839	289 —	288 —
„ „ „ 1854 4%	95 —	94 50
„ na 500 1860 5%	99 80	99 70
„ na 100 1860 5%	112 75	112 50
„ na 100 1864	126 90	126 70
Como	25 —	24 —
Oblig. ind. gal. 5%	75 40	75 —
„ „ bukow. 5%	74 25	73 75
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	248 20	247 80
Anglo-węgierskie	88 50	88 —
Austr. kredytowe	276 —	275 —
Kredyt. handl. przemysł.	290 70	290 20
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr.	122 —	121 70
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	778 —	777 —

Akcje kolei:	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Alföld Fiume	177 50	177 —
Czeska zach. na 200 złr.	257 —	256 —
„ północ. „ 150 „	133 —	132 50
Elżbiety na 200 „	224 —	223 50
Ferdynanda na 1000 „	2290—	2285—
Franc. Józefa „ 200 „	204 50	204 —
Kar. Ludwika „ 200 „	250 25	249 75
Koszyc. Bogum. 170 „	99 —	98 50
Lwow.-Czern. na 200 „	174 —	173 50
Północn. zach. austr.	209 —	208 50
Rudolfa na 200 złr.	163 —	162 50
Siedmiogrodzka „ 200 „	173 25	172 75
Rządowa na 200 (500 fr.)	426 —	425 —
Theissbahn	250 —	249 75
Tramway	223 50	223 —
Południowa na 500 fr.	176 30	176 10
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	164 25	164 —
„ wschodnia 200 „	85 50	85 —
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 50	106 25
Listy zast. galicyjskie 4%	— —	76 —
5%	— —	84 25
„ „ „ Banku Hyp. 6%	90 —	89 50
„ „ Bank. Włoś. 6%	91 —	90 50
„ Bank. narod. M. K. 5%	97 50	97 25
„ „ „ W. A. 5%	92 50	92 30
„ zast. węgierskie $5^1/_2$%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	94 25	94 —
„ „ zachod. 300 „ 5%	94 25	93 75
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	— —	95 50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	94 —	93 50
Elż. „ 1869 „ „ 5%	99 75	99 25

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	92 —	91 50
„ „ „ WA. 5%	88 50	87 50
„ „ „ (sr. pł.) 5%	105 25	105 —
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	— —	105 —
„ „ „ 2 emisja	101 20	100 90
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emisja na 300 złr. 5%	79 —	78 75
II. „ „ 5%	91 25	90 75
III. „ „ 5%	84 80	84 50
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	92 —	91 70
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	89 10	88 90
Rządowa na 500 fr.	141 —	140 —
„ II. emis. „ „	— —	138 50
Południowa	110 70	110 60
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	90 —	89 75
Bony 1870 za 74 „ 5%	241 —	240 —
„ 1875 „ 76 „ 5%	239 50	238 50
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	174 50	174 —
Clary „ 40 „ mk.	38 —	36 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	103 —	102 —
Keglewicza na 10 „	17 —	15 —
Budy na 40 fl. wa	35 —	33 —
Palfy na 40 „ mk	33 —	32 —
Rudolfa „ 10 „ wa.	15 50	15 —
Salm „ 40 „ mk.	44 —	43 50
St. Genois „ 40 „ mk.	31 50	31 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	30 —	28 —
Tryestu „ 100 „ mk.	122 —	121 —
Waldstein „ 20 „ „	24 —	23 —
Windischgrätz. 20 „ „	24 —	23 —
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem $4^1/_2$	103 60	103 40

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 75	103 60
Hambrg 100 mark 4 „	91 20	91 10
Londyn 10 ft. st. $3^1/_2$ „	104 05	103 95
Paryż za 100 fr. $2^1/_2$ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 89	5 88
Napoleony	9 96	9 95
Srebro	122 —	121 57
LWOW, 20 czerwca.		
Indemn. galicyjska 5%	75 70	75 20
„ bukow. 6%	— —	— —
Listy zastawne 5%	85 25	84 75
„ „ 4%	76 25	75 70
L. zast. banku hip. 6%	90 —	89 60
„ „ włościań 6%	91 50	90 50
Pożyczka głodowa 7%	100 50	— —
Dukat ważny	5 86	5 80
Napoleon d'or	9 84	9 77
Półimperjał ros.	10 15	9 98
Rubel srebr.	1 95	1 90
„ papierowy	1 64	1 63
Talar pruski	1 84	1 83
Srebro	123 —	121 50
WARSZAWA, 20 czerw.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1. 4%	88 52	88 2
„ „ „ 2. 4%	87 52	87 2
„ zastawne z r. 1869	87 83	87 50
„ likwidacyjne 4%	73 12	72 79
Poż. lot. z 1864. 5%	51 50	150 50
„ „ z r. 1866. 5%	148 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	75 50	— —
„ „ warsz.-bydg.	68 —	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	— —
„ „ łodzkie	100 50	— —
Weksle na Wied. za 150 z.	91 5	90 75

W drukarni „Kraju“ pod zarzadem St. Gralichowskiego.